

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Tadeusz Ramik -
po prostu malarz

▶ Str. 8



SPORT W SZKOLE

z **Energa**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 593 | 11.10.2019 r. ISSN 2544-2864

Koalicja anti-PiS nie będzie w stanie rządzić

Z Marcinem Horałą, posłem PiS, liderem partii w okręgu pomorskim i kandydatem do Sejmu z listy PiS w okręgu gdańsko-słupskim rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Kacper Płażyński: Budujemy coś dobrego

Kilkaset osób wzięło udział w spotkaniu wyborczym zorganizowanym w hotelu Novotel w Gdańsku przez sztab wyborczy Kacpra Płażyńskiego, kandydata PiS do Sejmu.

▶ Str. 5

Schody dla inwalidy - winda dla Dulkwicz

Do gdańskiego biura Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w kamienicy we Wrzeszczu prowadzą 23 schody. Do pokoju 312, w którym zarobkuje prezydent A. Dulkwicz prawiąca frazesy o miłości Gdańska do seniorów, lokatorkę dowozi winda.

▶ Str. 10

(PO)morscy kadrowcy



- Nie oszukujmy się, o to chodzi żeby gdzieś tam w końcu ktoś został dyrektorem(...) Musisz to zrozumieć, jak wygramy wybory samorządowe, to będzie dużo do dzielenia, to wszystko - Adam Korol, poseł PO, kandydat na dyrektora w gdańskim urzędzie

Latarką w półmrok



Wszyscy rzygają Neumannem.

Stał się politykiem, którego nikt nie ma w d...

Ujawnił język mniej giętki niż myśl, która językiem powodowała.

Myśl jednak jest ważniejsza niż fetor z języka.

Partyjną kolonizację tezewskiego samorządu ludowi folwarcznemu PO przewodniczący Neumann wyłożył na

sposób dialektyczny.

Demokracja jest niebezpieczna, jeśli lud oddaje władzę nie tej elicie, co trzeba. Nasi dyrektorzy są bowiem lepsi od innych.

We władzy kilkunastu polityków PO na Pomorzu jest ok. 7 miliardów publicznych złotych, ale to wciąż za mało. Wpływ na dystrybucję 270 mln zł w Tczewie jest częścią tego mechanizmu.

Przed Neumannem zauważyli to już Arystoteles i Monteskiusz, że wybory prowadzą do rządów oligarchicznych. Ludzie żądni władzy stano-

wią takie mechanizmy i sięgają po takie rekwizyty, które mniejszość wyniosą ponad większość.

Demokracja słabnie, ale władza się umacnia. Sprawuje się ją po to, by w przyszłości sprawować jej więcej. Celem obecnej władzy jest zaś przyszła władza. Mając do dyspozycji 7 mld zł łatwiej chcieć więcej.

Na przykład 97 mld zł składki zdrowotnej.

Żeby prezes szpitala pomorskiego nie musiała dłużej zarabiać 400 tys. złotych, tylko bardziej po europejsku.

Mniej więcej po to jest partia, żeby "folwarcznym" wystawić odpowiednie atrapy. Wiarygodność Neumanna w tej operacji nie budzi zastrzeżeń.

Pomorze, kolonia polityczna, którą jego partia zbudowała, warta jest każdego fatalicznego przekleństwa.

Kiedyś Neumann w barwach KPN konfiskował komitet miejski PZPR w Starogardzie Gdańskim, a teraz los

skazał go na obronę komitetu PO w Tczewie. Żeby było zabawniej pomaga mu absolwent uniwersytetu marksizmu i leninizmu Jan Kulas.

Jeśli zostaną wybrani jakoś się wyżywają przy swoich komitetach.

Co prawda nie jak Kwaśniewski i Belka, którzy słu-

żąc oligarchom obcym albo okupując bezprawnie Irak, dekorują SLD Czarzastego prawdziwie socjaldemokratycznym dobrobytem.

Rozmiary hipokryzji w walce o podział dóbr nie mają granic partyjnych. Każdy przekracza je na własny sposób - w Tczewie, w "Bourisma Holding", na służbie u Donalda Rumsfelda.

Program 500+ hipokryzji tej wyraźnie zaszkodził.

Marek Formela

Kazimierz **SMOLIŃSKI**

Członek Komisji Śledczej ds. VAT

✓ Sprawne państwo ✓ Bezpieczna rodzina

NR 6
NA LIŚCIE PiS
DO SEJMU

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

"Głos Wybrzeża" w (bez)prawnym cieniu - gazeta czy ulotka europosłanki?

Odnalazł się zlikwidowany w kwietniu 2005 roku znany gdański dziennik "Głos Wybrzeża". Budowany pracą wielu pokoleń dziennikarzy w złożonych warunkach politycznych i gospodarczych, uznawany za jeden z najciekawszych tytułów regionalnych, pojawił się jako gazeta wyborcza prof. Joanny Senszyn. - To wykorzystanie co najmniej niestosowne - mówi b. redaktor naczelna "GW" Dorota Sobieniecka.

Szef sztabu wyborczego SLD na Pomorzu, Andrzej Różański, przypomina, że w podobnym charakterze tytuł pojawił się już podczas wyborów samorządowych 2018. - Jest to projekt na czas kampanii, nie ma jeszcze dalszych planów, ale jako hasło wyborcze brzmi dobrze.

Format graficzny wyborczej edycji tytułu odpowiada wydaniem "Głosy Wybrzeża" sprzed lat. Pod winiętą jest co prawda dopisek, że to wydanie wyborcze, a tytuł jest "organem prof. Joanna Senszyn".

- Mam prawa do tytułu - mówi dziennikarzowi "Gazety Gdańskiej" J. Senszyn. - To tytuł bardzo nośny i popularny, nawet w piosence. Może wzbogacić rynek medialny i urozmaicić przekaz, ale to temat na po wyborach.

Gdy w kwietniu 2005 roku prezes spółki "Delta Press", Wojciech Konwicki i redaktor naczelny Zbigniew Żukowski wstrzymali wydawanie gazety, wydawało się, że po zmianie właściciela spółki możliwe będzie jej wznowienie. W rejestrze tytułów gazet i czasopism Sądu Okręgowego w Gdańsku pod data 12 lipca 2006 roku dane wydawcy i redaktora naczelnego są wciąż takie same jak 1 kwietnia 2005, gdy "Głos Wybrzeża" nie trafił już do drukarni. Tego dnia akta rejestracyjne gazety zostały przesłane do wydziału VII Sądu Okręgowego w Warszawie, który w stolicy prowadzi rejestr czasopism.

Migracja dokumentów do Warszawy w lipcu 2006 miała związek ze sprzedażą udziałów przez Jerzego Jędykiewi-

cza, formalnego właściciela "Delti Press", spółce Idris Investments, której właścicielem była izraelska Nama Ltd., przejmująca udziały z Trinity Shelf Company. J. Ję-

du śledczego UOP i Krzysztof Siemieński, członek zarządu, wpisany także do rejestru tytułów jako redaktor naczelny "Głosu Wybrzeża". Zarządzeniem końcową fazą likwida-

tem jako lewicowo-liberalny dziennik przez kilku wydawców różnej proveniencji gospodarczej. Zgodnie z wymogami prawa prasowego, wydawanie tytułu wymaga

mi się bardzo niestosowne - mówi Dorota Sobieniecka, b. red. naczelna gazety.

No i czy nie znajduje się w jakimś cieniu (bez)prawnym?



dykiewicz najpierw podniósł kapitał Delti Press z 4,15 mln zł do 14,264 mln zł, a następnie za taką wartość objęła je w grudniu 2005 spółka Idris Investments należąca do Namy Ltd, której zarząd reprezentował w KRS Raphael Aaron Rechnitzer, który swoje dyspozycje plenipotentowi b. właściciela Delti Press, Wojciechowi Konwickiemu, przesyłał faksem za pośrednictwem jednej z warszawskich kancelarii prawniczych. Po przesłaniu Konwickiemu zamknięciem Delti Press należącej do Idris Investments należącej z kolei do Namy Ltd. zajmował się prezes Piotr Niemczyk, b. wiceszef zarzą-

dzi wydawnictwa Delta Press aż do jej wykreślenia z KRS zajmowali się K. Siemieński i likwidator Grażyna Wierchowka. Ostatecznie w maju 2009 Delta Press została wykreślona z Krajowego Rejestru Sądowego.

Natomiast w warszawskim rejestrze tytułów prasowych pod numerem 13646 jako wydawca ujawniona jest spółka Idris Investments, a jako redaktor naczelny figuruje wciąż Krzysztof Adam Siemieński. W dokumentacji rejestrowej nie ma śladu prawa Joanny Senszyn do tytułu, który był wydawany przez ponad 55 lat - jako organ KW PZPR w Gdańsku, a po-



jego rejestracji, ujawnienia adresu wydawcy i danych redaktora naczelnego.

Z dokumentów sądowych nie wynika by Joanna Senszyn miała ujawnione prawo do tytułu "Głos Wybrzeża".

- Wykorzystywanie skojarzenia i pozycji gazety jako ulotki agitacyjnej wydaje

Spółka Idris Investments została wykreślona z KRS w październiku 2015 roku. Jerzy Jędykiewicz utrzymuje, że od sprzedaży Delti Press spółce Idris, wyposażonej przez spółkę Nama Ltd. nie ma z "Głosem Wybrzeża" nic wspólnego.

(gst)

KANDYDAT DO SEJMU
PSL OSTATNI NA LIŚCIE



DORNIAK

TOMASZ

mgr inż. środowiska, lider zespołu MASSUANA, autor Księgi Zdrowia - Stop dla raka

DOBROWOLNY ZUS
EMERYTURA BEZ PODATKU
TANI PRĄD, CZYSTE POWIETRZE
ZDROWA, TRADYCYJNA ŻYWNOSĆ



Materiał pochodzi i jest finansowany przez Komitet Wyborczy PSL

Koalicja anty-PiS nie będzie w stanie rządzić

Z Marcinem Horałą, posłem PiS, liderem partii w okręgu pomorskim i kandydatem do Sejmu z listy PiS w okręgu gdyńsko-słupskim rozmawia Artur S. Górski

- Reprezentował pan partię w debacie telewizyjnej w stacji TVN, broniąc czterech lat rządów Zjednoczonej Prawicy wobec szerokiej koalicji, która miała okazję was wypunktować. Czy po wyborach, jak w telewizyjnym studio, utworzy się kordon polityczny wokół PiS, który uniemożliwi waszej formacji stworzenie rządu?

- Gdyby PiS nie wygrało wyborów na tyle, by samodzielnie sprawować władzę i sformować rząd, taka możliwość, czyli blok anty-PiS byłaby realny. Jest jednak z jednej strony PSL, odwołujące się do wartości tradycyjnych, przedstawiające się jako formacja konserwatywna, oparta na wartościach chrześcijańskich. Z drugiej strony mamy SLD, w sojuszu z Robertem Biedroniem, którzy chcą wprowadzić małżeństwa homoseksualne.

- To wasi konkurenci, jak Rafał Trzaskowski, wystawili wam piłkę do strzału, przygotowali pole, wprowadzając na agendę debaty temat LGBT...

- Rzeczywiście, to nie PiS narzuciło, jak pan to ujął, temat LGBT. Ale on jest, jest ofensywny. Nie można udawać, że go nie ma. Politycy Koalicji Obywatelskiej wprowadzili w stolicy Kartę LGBT. Wiceprezydent Warszawy Paweł Rabiej deklarował publicznie, że w perspektywie jest równoprawność par homoseksualnych z adopcją dzieci łącznie. Taka jest ich taktyka. Taka byłaby owa koalicja...

- Budowana w obronie demokracji przed pelżającym autorytaryzmem...

- Żarty! Budowana od pana Władysława Kosiniaka - Kamysza po Roberta Biedronia, z twarzą Klaudii Jachiry i zapleczem intelektualnym Lecha Wałęsy, byłaby projektem...

- Ryzykownym?

- Pan to powiedział. Przypomnę, że w ramach Koalicji Europejskiej, w maju, wyborcy PSL takową taktykę i propozycję ideową odrzucili. Wielka koalicja byłaby dość egzotyczną koalicją chaosu. Nie byłaby w stanie rządzić, a wyzwania jest sporo. Nie mamy wątpliwości, że koalicja anty-PiS powstanie. I dlatego tak ważne jest, by PiS miało jak najlepszy wynik wyborczy.

- Sondaże dają wam pewne pierwsze miejsce...

- Chodzi nam o wynik, który pozwoli na sformułowanie rządu stabilnej parlamentarnej większości w obliczu tematów do zrealizowania.

- Wyzwania przed nowym parla-

mentem to nie sfera obyczajowa, takich czy innych małżeństw, czy seksualności, nawet nie wymiar sprawiedliwości, ale to demografia, energetyka, środowisko naturalne oraz kompetentna i skuteczna polityka zagraniczna.

- Bez wątplenia. Kwestie etyczne, światopoglądowe, tak jak i gospodarcze, są też ważne...

- Tymczasem spada liczba urodzeń, mimo waszego kluczowego programu „Rodzina 500+”. Piszecie, że „nie osiągniemy najważniejszych celów rozwojowych, jeśli nie powstrzymamy procesów, które nas osłabiają, kryzysu demograficznego”. W 2018 roku urodziło się 388 tysięcy dzieci, o 14 tysięcy mniej niż w roku 2017...

- Faktycznie, po latach 2016 i 2017, liczba urodzeń spadła, ale dlatego, że takie są trendy demograficzne. W wiek rozrodzcy wchodzić roczniki nizu demograficznego. Mamy koniec efektu wyżu demograficznego z przełomu lat 70-tych i 80-tych. Zadziała biologia. Nasz program ma wyhamować niekorzystne tendencje.

- A nie wyrównać szanse? Wprowadzenie programu „Rodzina 500+” przypadło na poprawę koniunktury gospodarczej, co przekłada się na wzrost liczby urodzeń.

- Jeśli spojrzemy na prognozy GUS sprzed wprowadzenia „500+” pokazują one, że teraz mamy i tak o kilkadziesiąt tysięcy urodzeń więcej, niż według prognoz urzędu sporządzonych przed wprowadzeniem programu. „Rodzina 500+” zmotywowała do przyspieszenia decyzji o rodzicielstwie. Gdyby program, taki jak nasz, był wprowadzony 7. 8 lat wcześniej, gdy w szczycie wieku rozrodzyczego był wyż demograficzny z przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku sytuacja wyglądałaby znacznie lepiej.

- Donald Tusk nie wziął wzorca z „Kindergeld”. Dlatego jego Platforma jest w kryzysie. Tak, jak prognozy demograficzne. W 1983 roku, czyli roku zniesienia stanu wojennego, na świat przyszło 724 tysiące młodych Polaków, a współczynnik dzietności wynosił 2,42.

- Program prorodzinny wprowadził dopiero rząd Prawa i Sprawiedliwości. Z pewnością efekt byłby większy, gdyby został wprowadzony wcześniej. A były przecież argumenty o braku pieniędzy. Czasu nie cofniemy. Możemy zrobić tyle, ile robimy. Bez naszego programu wsparcia rodzin urodzeń byłoby dużo

mniej. Potrzebny był realny program dedykowany wprost, rodzinom.

- Rodziny muszą mieć minimum komfortu. Co z istotną dla gospodarki energetyką, kosztami energii jej źródłami?

postawić? Można spodziewać się oporów wobec energii z atomu. Lobby „zielone” będzie protestować...

- Lobby zielone jest nielojalne. Z jednej strony chcemy odchodzić od węgla

tysięcy gospodarstw. Każdy kto ma dom, trawnik, nawet i boisko, może skorzysta.

- Liczba prosumentów energii, czyli producentów i konsumentów, może się zwiększyć do 200 tysięcy?



- Nasz rząd i nasz polityczny obóz, jak żaden wcześniej, wie, jak ważne jest uniezależnienie nas od jednego źródła energii, czy od jednego państwa. Widać to choćby w dywersyfikacji źródeł energii i kierunków, z których surowce do wytworzenia energii uzyskujemy. Za rządów naszych poprzedników z koalicji PO-PSL Polska zgodziła się na tzw. pakiet klimatyczny, który generuje ogromne koszty dla polskiej energetyki (Pakiet energetyczno-klimatyczny, zbiór wiążących ustaw mających na celu przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, przyjęty przez Parlament Europejski w grudniu 2008 r. – dop. red.). Temu wyzwaniu musimy podołać i sprostać jego skutkom.

- Zamykając kopalnie? - Nie musi się to odbywać ze szkodą dla polskiego górnictwa. Potrzebujemy dodatkowych mocy w systemie energetycznym. Te zaś mogą i powinny pochodzić ze źródeł niskoemisyjnych lub nieemisyjnych, czyli z morskiej energetyki wiatrowej i energetyki jądrowej. Będzie to swego rodzaju rewolucja gospodarcza. Chcemy, by do 2040 roku 20 procent energii pochodziło z energetyki jądrowej oraz 20 procent z zeroemisyjnej morskiej energetyki wiatrowej.

- Moc naszych elektrowni to 40 Gigawatów. Mamy gigantyczną elektrownię Belchatów, ale mamy też szczytowo-pompową w Żarnowcu. Ten ostatni, z racji projektu jądrowego ze schyłku PRL, źle się kojarzy. Deklaracje o poparciu morskiej energetyki wiatrowej to jeszcze mało. Ile turbin da się

kamiennego i brunatnego, głównych źródeł energii w Polsce, z drugiej blokuje inne inicjatywy. Gdybyśmy to zrobili to wyłączamy prąd w Polsce i mamy blackout. Nikt o zdrowych zmysłach na to nie pójdzie. Energetyka jądrowa jest rozpisana na długoterminowe inwestycje. Wiem, że są obawy...

- Czarnobyl, Fukushima. Co prawda tsunami i wstrząsy sejsmiczne nam nie grożą, ale pozostają odpady promieniotwórcze i składowanie...

- Technologia jest sprawdzona i nowoczesna, coraz nowocześniejsza. Na świecie sobie z tym problemem radzą. Choćby Francja, gdzie od lat 80 większość energii wypracowuje się z elektrowni jądrowych (ok. 75 proc. pochodzi z reaktorów jądrowych, będzie sukcesywnie zmniejszana do 55 proc. – dop. red.), Kanada, USA i dziesiątki innych państw.

- Finlandia, ale Italia i Litwa projekty powrotu do reaktorów wstrzymali po referendum... - Nie twierdzę, że większość potrzebnej nam energii pozyskamy z elektrowni jądrowej. Tak nie będzie. z różnych przyczyn. Projekt traktuję jako uzupełnienie mixu energetycznego. Pokazujemy skalę wyzwania. Ale przecież nie na energii jądrowej i wiatrowej mamy się opierać. Jest mała energetyka. Uruchomiliśmy program dofinansowania instalacji fotowoltaicznych w ramach programu „Mój prąd”. Nie będą to megawaty, ale uzupełnienie zapotrzebowania indywidualnego, z którego skorzysta ponad sto

- Owszem. Nie zarzucamy planu. Traktujemy jako uzupełnienie mixu energetycznego. Stawiamy oczywiście i na gaz, ale na uniezależnienie nas od gazu rosyjskiego, dość drogiego. Zbudowany został strategiczny Gazoport w Świnoujściu (terminal LNG, pierwszy gazowiec wpłynął w grudniu 2015 r. – dop. red.) do przyjęcia gazu m.in. katarskiego i amerykańskiego. Budujemy z Duńczykami projekt Baltic Pipe, strategiczny korytarz transportu gazu z szelfu norweskiego. Nasz mix energetyczny będzie zrównoważony i odporny na rozmaite kryzysy, na wahania cen surowców, bazujący a naszych złożach, ale też uzupełniany z innych źródeł. Trudno więc będzie na nas wywierać naciski poprzez energetyczny szantaż.

- Niepokoi import węgla z Rosji, gdyż to kwestia nie tylko gospodarcza, ale polityczna. Są sankcje, embargo. W ubiegłym roku sprowadzono do Polski 18 milionów ton rosyjskiego węgla. Importujemy z Australii, z USA. Głośno było o akcji „Greenpeace” na statku z węglem z Mozambiku...

- Który to węgiel, zdaje się, miał na Słowację dotrzeć... - Do stalowni, nie do kotłowni...

- Polska energetyka jest taka, jaka jest. Nie dlatego, że taką PiS wybudowało, ale dlatego, że taką jest od stu lat. Potrzebuje węgla. Ceny rosną. Rosyjski jest stosunkowo tani. Nie widzę powodu, dla którego na krótką metę, nie mielibyśmy z niego nie korzystać, sztucznie zawyżając ceny energii w Polsce. Import o tyle bezpieczniejszy, niż gazu i ropy naftowej z Federacji Rosyjskiej, że

mamy własne pokłady węgla i ewentualne odcięcie dostaw nie stanowi problemu. Co do kopalni, to w dłuższej perspektywie czasowej dokonujemy transformacji energetycznej, nie szkodząc przy tym polskiemu górnictwu. Zmniejszać będziemy zapotrzebowanie na węgiel od węgla importowanego. Pokazujemy, mówiąc o nowej kadencji, skalę wyzwania, tak dla rządu, jak i samorządów lokalnych...

- A propos, zaskoczyła wasza odmłodzona drużyna kandydatów na posłów i senatorów. PiS sięga po samorządowców ze świeżym stażem, mających ambicje znalezienia się na Wiejskiej. Czy aby nie za szybko? Może to budzić w mieszkańcach dysonans, że obiecywali gdańszczanom i gdyńianom troskę, a wybierają się po niespełna roku do Sejmu, do Senatu?

- Chyba chcemy, żeby osoby znające problemy lokalne, będące blisko ludzi, znające problemy samorządowe były w Sejmie. Na koniec dnia decydują wyborcy! Na listach PiS jest wielu kandydatów. Stawiamy jeden znak. Jeśli ktoś chce poprzeć PiS, a ma tego rodzaju rozterkę, niechaj postawi krzyżyk przy kimś, kto radnym nie jest. To wyborcy decydują. PiS jest partią wielopokoleniową. Daje szansę ludziom młodym. Mamy kandydatów bardziej doświadczonych w pracy parlamentarnej. Nikogo nie blokujemy. Nie jestem najstarszy i nie najmłodszy (śmiech), a mam pierwsze miejsce na liście PiS w okręgu i jestem liderem PiS na Pomorzu...

- Przyjmijmy, że wyborcy PiS z wyborów samorządowych nie poczują się opuszczeni...

- Dajemy szansę ludziom młodym, tak się dzieje w całej Polsce. Nie tylko przy wyborach parlamentarnych i samorządowych, ale choćby przez zerowy PIT. Młodzi mają prawo do rozwoju, do tego, aby chcieli w Polsce zostać i pracować. Przecież nie będziemy stosować w partii odmiennej reguły.

- Nie troskam się o partyjną geriatrię, a o kondycję samorządu. Czy wasza opcja w terenie skrobie już „dno beczki” i nie będzie kim zastąpić radnych, którzy albo poszli do biznesu, albo za moment będą posłami senatorami?

- Jestem spokojny o naszą kondycję, choć rozumiem troskę. Nie każdy kto kandyduje od razu się dostaje do Sejmu czy do Senatu. Będą na pewno i takie przypadki. Siłą obecnych posłów jest to, że już mają swój elektorat. Nasi kandydaci to mix doświadczenia, zmysłu politycznego, energii i młodości. Decyzja należy do wyborców.

Kacper Płażyński: Budujemy coś dobrego

Kilkaset osób wzięło udział w spotkaniu wyborczym zorganizowanym w hotelu Novotel w Gdańsku przez sztab wyborczy Kacpra Płażyńskiego, kandydata PiS do Sejmu.

- Pana Kacpra poznałem, kiedy zaczął działać jako wolontariusz, kiedy zaczął pomagać ludziom w Brzeźnie, we Wrzeszczu - powiedział **Czesław Nowak**, prezes Stowarzyszenia Godność, były poseł w latach 1989-1993, były radny Rady Miasta Gdańska. - Zaprosiliśmy go na zebranie Stowarzyszenia Godność i wpisaliśmy go na członka. Przystał do nas, jest naszym członkiem i się tego nie wyprze. Zgłaszaliśmy go jako kandydata na prezydenta Gdańska. Napisaliśmy do Jarka Kaczyńskiego żeby go wziął pod uwagę jako kandydata. Teraz również go wspieramy, bo zasługuje. To co robi przynosi chlubę nie tylko dla mnie, dawnego działacza Porozumienia Centrum, ale dla dawnych działaczy. Kacper Płażyński spełnia nasze oczekiwania i uważam, że będzie dobrym posłem.

- To dla nas prawdziwy zaszczyt wspierać pana Kacpra Płażyńskiego, którego cechuje niezwykła uczciwość, odwaga, gorące serce w walce o polskość naszego miasta i ponad przeciętne standardy

moralne - powiedziała **Urszula Hoffman**.

- Znałem ojca pana Kacpra Płażyńskiego, miałem okazję z nim pracować i chcę powiedzieć, że był to człowiek bardzo prawy - powiedział **Mariusz Hoffman**, wiceprezes Zarządu Okręgu Gdańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, działacz społeczny. - Pan Kacper, właściwie Kacper, bo znamy się, również jest takim człowiekiem. Oprócz tych wszystkich rzeczy, które realizuje dla dobra mieszkańców Gdańska, ale nie tylko Gdańska, bo dla mieszkańców regionu, on jest wszędzie, oprócz tych rzeczy zajął się takim małym skrawkiem Polski w Gdańsku czyli Gedanią. Gedanią, która już dawno byłaby zbudowana, ale ze względu na fakt, że tam działają się bardzo ważne rzeczy dla Polski, dzięki temu, że jest to jeden z trzech pomników odniesienia dla tożsamości gdańszczyzan oprócz Poczty Polskiej, oprócz Westerplatte, dzięki temu my mieszkańcy Wrzeszcza postanowiliśmy coś z tym zrobić, aby odzy-

skąć ten teren. Nie mogliśmy sobie z tym sami poradzić. Od momentu gdy poszliśmy do Kacpra i razem zaczęliśmy działać to wszystko ruszyło z miejsca. Chcę powiedzieć,

również rodzina Kisielów. - Pana Kacpra Płażyńskiego poznaliśmy w grudniu minionego roku gdy mieliśmy naprawdę duże problemy z mieszkaniem - powiedział



że jeżeli państwo postawią na tego człowieka to mogą na niego liczyć. Jeżeli będziecie chcieli żeby wam pomógł to pomoże, jeżeli będziecie chcieli żeby z wami wygrał to wygra. Bo to jest człowiek prawy i sprawiedliwy i jesteśmy za nim.

Na spotkaniu wystąpiła

Barbara Kisiel. - Toczyliśmy nierówną walkę z Gdańskimi Nieruchomościami. Chodziło o remont mieszkania, gdzie było bardzo dużo usterek i nieprawidłowości. Jeśli chodzi o pomoc myślę, że byliśmy prawie wszędzie. Prosiłmy, błagaliśmy niestety byliśmy odsyłani z miejsca na

miejsce. I właśnie wtedy pan Kacper, cudowny człowiek, naprawdę aż serce ścisła, to była jedyna osoba, która nas wysłuchała, która pomogła, nie zostawiła. Jesteśmy panu naprawdę bardzo wdzięczni.

Jako ostatni na scenę wszedł bohater wieczoru czyli **Kacper Płażyński**. - Proszę nie mieć mi za złe gdy momentami będzie mi się łamał głos, bo z wieloma z państwa, którzy tu jesteście obecni znamy się od dawna i wiele z państwa spraw udało się załatwić, a każda z nich często była wyciskaczem łez. Jestem mi niezmiernie miłe, że tyle z państwa, wspaniałych ludzi, widzę. Bardzo wam za to dziękuję. Wielu z państwa zaangażowało się w poprzedniej kampanii na prezydenta miasta Gdańska się zaangażowało i teraz również bardzo wielu. Wszystkim z serca bardzo, bardzo za to dziękuję. Jestem wdzięczny, bo wierzę, że budujemy coś więcej niż tylko kampania, więcej niż dziś rozumiana polityka, budujemy po prostu coś dobrego. Słyszałem dziś bardzo wiele dobrych słów o sobie, aż mi jest, powiem szczerze, trochę głupio. Nie wiem czy to jest moment, aby sobie tylko mówić dobrze i się komplementować. To jest ten moment, w którym musimy się jeszcze wziąć ostro do

pracy, bo już 13 października będziemy decydować nie o wrzuceniu kartki do urny, ale będziemy decydować, że ta dobra zmiana, która miała miejsce przez cztery lata, ten dobry czas dla Polski czy on będzie trwał. Trzeba trzynastego iść, trzeba namawiać znajomych, rodziny, przyjaciół. Nieważne czy będzie przejęcie, nieważne czy będzie lało, trzeba po prostu iść i spełnić swój obywatelski obowiązek. Na to liczę i możemy się na to umówić. Możemy się na to umówić? - Tak - odpowiedziała sala. Frekwencja pokazuje, że jest w nas ogromna moc i to jest dobry prognostyk.

- Mam nadzieję, że nie będziecie państwo mieli mi za złe, ale chcę wyróżnić jedną osobę. Osobę, która od początku do końca, mimo wszelkich przeszkód, jest przy mnie, wspiera mnie, więcej niż tylko wspiera, jest tak naprawdę architektem tego spotkania, naszej kampanii wyborczej, bo to osoba niezwykle mądra, ciepła i piękna, ale też wspaniała taktik polityczny - moja małżonka **Natalia Nitek Płażyńska** - powiedział Kacper Płażyński wręczając żonie bukiet kwiatów.

Tomasz Łunkiewicz

Dobre perspektywy dla pomorskiego rolnictwa

Przygotowania do wypłat zaliczek z tytułu dopłat bezpośrednich dla rolników, zasady przyjmowania wniosków z tytułu wystąpienia niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz informacja o przyjęciu przez rząd Strategii Zrównoważonego Rozwoju Wsi, Rolnictwa, Rybactwa do 2030 roku były głównymi tematami konferencji z udziałem Ryszarda Zarudskiego, wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi, która odbyła się w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk.

W konferencji wzięli udział m.in.: Ryszard Zarudski - wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi; Sławomir Niecko - prezes zarządu Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk; Kazimierz Janiak - wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk, Kazimierz Koralewski - reprezentant Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej; Kazimierz Smoliński, poseł PiS.

Ryszard Zarudski - wiceminister rolnictwa i rozwoju

wsi poinformował o przygotowaniu do wypłaty zaliczek dla rolników z tytułu dopłat bezpośrednich, płatności obszarowych; zasadach przyjmowania wniosków z tytułu wystąpienia suszy i innych niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz poinformował, że we wtorek, 8 października, rząd przyjmie Strategię Zrównoważonego Rozwoju Wsi, Rolnictwa, Rybactwa do 2030 roku.

- Na to wszystko potrzebne są pieniądze, ale też aktywność do której zachęcamy podmioty, a w szczególności

rolników do włączenia się, aby te lokalne rynki, które chcemy uruchomić na terenie całego województwa zaistniały wspólną zdrową żywnością wysokiej jakości, żywności wysokiej



jakości - powiedział **Ryszard Zarudski**.

- Program rewitalizacji Żuław od Gdańska, Elbląga, na południe aż do Kwidzyna i Gniewa, to jest teren objęty pradoliną Wisły, obejmuje obszar kilkuset tysięcy hektarów ziemi, na której mamy około 20 tysięcy kilometrów rowów melioracyjnych, około 100 tysięcy kilometrów drenów tam może być położone - powiedział **Kazimierz Smoliński**.

ski, poseł PiS. - Już w 1407 roku została wydana konstytucja wodna i wówczas ustalona warunki gospodarowania wodą na tych najlepszych terenach rolniczych w Europie. Ten potencjał musi być wyko-

rzystany. Powinien powstać program międzyresortowy, który pozwoli wykorzystać potencjał tej ziemi. W tej chwili w Polsce średnie plony to jest około 4 ton pszenicy z hektara. Na Żuławach jest 6 do 8 ton. Potencjał jest taki, żeby to było 12 ton. To jest rezerwuuar żywnościowy Polski, który nie zależy od warunków atmosferycznych. Czy będzie sucho, czy będzie mokro zawsze nam dostarczy

żywność, która zabezpieczy Polskę.

- W ślad za Ministerstwem Rolnictwa, Ministerstwem Infrastruktury podąża Ministerstwo Rozwoju - powiedział **Kazimierz Koralewski**, reprezentant Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, radny PiS w Radzie Miasta Gdańska. - Narzędziem docierania w głąb naszego regionu jest projekt "Strefa w każdej gminie". Docieramy z pomocą publiczną do każdej gminy, bo ważne w rozwoju rolnictwa aby ta produkcja wysokoprzetworzonych produktów w naszym regionie się rozwijała. Docieramy do każdej gminy, do każdego potencjalnego przedsiębiorcy informując, że również w tej gminie może być udzielona pomoc publiczna, ta strefa, Specjalna Strefa Ekonomiczna, dzisiaj jest w całej Polsce. Widzieć już efekty tego programu.

- Cieszę się, że zostanie przyjęta przez rząd Strategia Rozwoju Rolnictwa do 2030 roku - powiedział **Kazimierz Janiak**, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk, kandydat do Senatu z listy PiS. - Myślę, że ta strategia będzie

służyć rolnikom pomorskim, rolnikom z Żuław i Powiśla. Są to jedne z najlepszych gleb jeśli chodzi o gleby polskie. W tej strategii ogromną rolę będą odgrywać ośrodki doradztwa rolniczego i edukacja polskich rolników. Wierzę, że w tej strategii środki na tę edukację rolniczą i rolników będą zagwarantowane. Bardzo ważną kwestią w tej Strategii jest kwestia zrównoważonego rozwoju. Jeśli chodzi o rozwój województwa pomorskiego wspaniale rozwija się Trójmiasto, ewentualnie miejscowości i gminy wokół Trójmiasta. Jeśli chodzi zarówno o wschodnie, jak i zachodnie rubieże województwa pomorskiego mają wiele do zyczenia. Ogromną rolę jest to, aby infrastruktur, która niestety w wielu gminach jest zaniedbana, była modernizowana. Tutaj są wieloletnie zaniedbania, które trzeba podnieść. Jako senator z Żuław i Powiśla, jeśli będę wybrany, temu będę poświęcać swój czas, będę wspierał wszystkie te działania, które służą rozwojowi rolnictwa nie tylko na Powiślu, nie tylko na Żuławach, ale na całym Pomorzu.

Tomasz Łunkiewicz



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 232 ABCDE

Wtorek, 11 października 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujański, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tazew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Symboliczny gest Pragi

Czesi oddają Węgrom 2 miejscowości dla podkreślenia swej dobrej woli

KOMARNO. Po niedzielnym wstępnym posiedzeniu rokowania czesko-węgierskie zostały wczoraj o godzinie 14-tej znowu podjęte. Członkowie delegacji węgierskiej są z dotychczasowego przebiegu rozmów zadowoleni, podkreślając, że pierwszy punkt żądań węgierskich został spełniony, a mianowicie oddano Węgrom dwie miejscowości dla symbolicznego podkreślenia dobrej woli rządu czechosłowackiego. Odstąpiona Węgrom stacja Satoralia-Ujhely jest ważną ze względu na znajdujący się tam węzeł kolejowy.

Miasto Ipolysag, które również powraca do Węgier, położone jest na północ od Ostrzychomyi. Według czeskiej statystyki posiada ono 5.804 mieszkańców, z czego 3.185 Węgrów i 1.976 Czechów i Słowaków.

Za podstawę rokowań strona węgierska przyjmuje zasady stosowane przy rozwiązywaniu kwestii sudeckiej. Wczo-

raj jeszcze nie można było przewidzieć, jak będzie załatwiona sprawa strefy, w której miały odbyć się ewentualny plebiscyt. Delegacja czeska zaproponowała, aby dalsze rokowania odbyły się w Piszczanach, gdzie byłyby lepsze warunki mieszkaniowe, jednakże spotkała się z wymijającą odpowiedzią delegacji węgierskiej.

Wiadomość po ewakuacji przez Czechów dwóch miast na pograniczu wy-

wolała wśród ludności Komarna niezwykle radosny nastrój.

Miejscowość Satoralia-Ujhely, licząca przeszło 21.000 mieszkańców, do roku 1919 była stolicą komitatu zemplínskiego, który w większej części przyłączony został następnie do Czecho-Słowacji.

Ipolysag (Sahy Ipelske) jest miastem powiatowym w żupie zwoleńskiej w Słowacji i do r. 1919 była stolicą komitatu Hont.

Gdy wojska polskie wkraczały do Fryszlatu



Gen. Bortnowski na trybunie, z której przyjmował defiladę dywizji śląskiej. Obok gen. Bortnowskiego stoi wojewoda śląski Grażyński.

Operacje wojsk polskich na Śląsku Zaolzańskim ukończone

CIESZYN. W planie zajmowania pozostałych do objęcia obszarów Śląska Zaolzańskiego nastąpiła ta zmiana, że w niedzielę rano oddziały wojska polskiego zajęły rejon Bogumina.

Na rzece Odrze w rejonie Bogumina nową granicę obsadziła już polska straż graniczna.

W dniu wczorajszym, w poniedziałek, nastąpiło zajęcie piątej kolejnej strefy

w rejonie miasta Karwiny i Orłowej wraz z następującymi miejscowościami: na południe Łazy, Sucha, Szumbark, Błędowice, — na północy: Dąbrowa, Dziecmorowice, Polska i Niemiecka Lutynia.

W Karwinie dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „śląsk” gen. Bortnowski odebrał defiladę.

Szef bułgarskiego sztabu generalnego zamordowany

Zabójca popełnił samobójstwo

SOFIA. Szef bułgarskiego sztabu generalnego gen. Pfejew został zamordowany wczoraj po południu, w chwili, gdy podążał do ministerstwa wojny. Adjufant generała major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany.

Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

20 osób zginęło pod szczytkami belgijskiego samolotu pasażerskiego w Westfalii

BRUKSELA. Belgijski samolot komunikacyjny spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Soest w Westfalii. Czterech członków załogi i 16 pasażerów zginęło w katastrofie.

Inauguracja akcji pomocy zimowej odbędzie się na Zamku

WARSZAWA. W piątek, 14 bm. o godzinie 18 odbędzie się na Zamku Królewskim w obecności Pana Prezydenta R. P. uroczyste posiedzenie ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej, inaugurujące tegoroczną akcję.

Pierwszy statek Stoczni Gdyńskiej otrzyma nazwę „Olza”

WARSZAWA. Minister przemysłu i handlu Antoni Roman postanowił, aby pierwszy statek, który buduje się w Stoczni Gdyńskiej, otrzymał nazwę „Olza”. Jak się dowiadujemy, na ręce p. ministra przemysłu i handlu nadchodzą różne oferty na rzecz budowy przyszłego statku „Olza”. M. in. wpłynęła oferta w sumie zł 3.00 od Warszawskiej Fabryki Drutu i Gwoździ.

Pogotowie startowe w dolinie Chochołowskiej trwa

WARSZAWA. Prognozy meteorologiczne w dolinie Chochołowskiej w dalszym ciągu nie potrafią określić terminu startu balonu „Gwiazda Polski”. Pogotowie trwa.

W związku ze zbliżającym się jednak startem wzrosło bardzo znacznie zainteresowanie się zagranicą polskim lotem stratosferycznym. Do Zakopanego przybyło szereg korespondentów prasy niemieckich, włoskich i francuskich, którzy z zainteresowaniem zapoznają się z obzem stratosferycznym i przygotowaniem do wlotu.

W „Paris Soir” ukazał się artykuł napisany przez załogę stratostatu kpt. Burzyńskiego i dr. Narkiewicza, omawiający cele i zadania polskiego lotu stratosferycznego.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał depeche holdownicze w związku z odyskaniem Śląska Cieszyńskiego od:

Zarządu Głównego Stowarzyszenia b. więźniów politycznych Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej;

Związku Spółdzielni „Spółem”;
Senatu akademickiego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Straszliwy bilans bombardowania pociągu

150 zabitych i 300 rannych

BARCELONA. Dopiero teraz nadeszły wiadomości, o strasznych skutkach zbombardowania pociągu pasażerskiego pod San Vicente de Calders. Padło tam 150 osób zabitych i ponad 300 rannych.

Oficjalna wizyta króla belgijskiego w Holandii

HAGA. Król belgijski Leopold zamierza przybyć w dn. 21 listopada r. b. z oficjalną wizytą do Holandii. W ciągu 3-dniowego pobytu król Leopold będzie gościem królowej Wilhelminy.

Ekskajzer ciężko chory

AMSTERDAM. Z Doorn donoszą, że w stanie zdrowia b. cesarza niemieckiego Wilhelma nastąpiło nagle wybitne pogorszenie. Przy łóżu chorego czuwają lekarze oraz najbliższa rodzina.

Lindbergh w Berlinie

LE BOURGET. Płk. Lindbergh w towarzystwie swej żony opuścił wczoraj na pokładzie swego samolotu Paryż, udając się wraz ze swą żoną do Berlina, gdzie weźmie udział w kongresie naukowym.

Posiłki angielskie dla Palestyny

LONDYN. Ministerstwo kolonii postanowiło wysłać dalsze posiłki do Palestyny, a mianowicie: 4 bataliony piechoty, baterię artylerii i kilka samochodów pancernych oraz oddziały saperskie. Przybycie tych posiłków do Palestyny nastąpi w ciągu 2 do 3 tygodni. W ten sposób siły wojskowe brytyjskie w Palestynie zostaną doprowadzone do 17 batalionów piechoty, 2 pułków kawalerii, a mniejszemu wzmocnieniu ulegnie artyleria i samochody pancerne.



PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



Tadeusz Ramik - po prostu malarz

Tadeusz Ramik, polski malarz pochodzący z Zaolzia. Po wielu niedogodnościach życia w Czechach pod koniec lat 70. poprzedniego wieku, udało się mu osiedlić w ukochanej Polsce, w Gdańsku, miejscu które sobie wymarzył. W miejscu, w którym jako obywatel Polski w końcu zaznał spokoju i swobody, gdzie założył rodzinę i gdzie bez skrępowania mógł tworzyć.



Tadeusz Ramik

Ramik urodził się w Karwinie, mieście, które zapadło się pod ziemię. Na skutek prowadzenia rabunkowego wydobycia węgla jego dom zniknął z powierzchni ziemi. Została duża dziura, nie pozostało to bez wpływu na jego psychikę. Zamieszkał niedaleko w Hawirze, ale już bez polskich sąsiadów i możliwości prowadzenia polonijnej działalności. Prawdopodobnie i oto chodziło.

Tadeusz Ramik z talentem do malowania poszukiwał możliwości dalszego kształcenia i rozwoju. Wstąpił do plastycznej szkoły w Ostrawie, studia oparte na grafice użytkowej przygotowały go do wykonywania artystycznego zawodu. Szerzej poznał

zagadnienia historii sztuki, które otworzyły drogę do postrzegania nowych kierunków malarstwa, szczególnie kierunków pierwszej połowy XX wieku. Tu zetknął się z malarstwem niemiecko-amerykańskiego artysty, który go zafascynował. Lyonel Feninger, przedstawiciel Bauhausu łączący w sobie wiele kierunków, eksperymentował z: konstruktywizmem, ekspresją i kubizmem. To otwarcie i swoboda, po czeskim socrealizmie całkowicie zmieniło postrzeganie sztuki.

Mimo wewnętrznej cenzury w Czechach dalej zakazane było malowanie aktów czy kompozycji abstrakcyjnych. Złączeni pochodzeniem artyści w klubach kulturalno-

-oświatowych rozpoczęli współpracę z polskimi malarzami, co w końcu zaowocowało rozluźnieniem sytuacji i pozwoliło na wyjazdy do Polski. Na jednym z takich wyjazdów podczas pleneru w Tucholi, Tadeusz poznał swoją przyszłą żonę Lidię Małyszko, gdańską malarzkę. Związek ten po otrzymaniu stosownych pozwoleń w końcu pozwolił artystom na wspólne zamieszkanie w Polsce, w Gdańsku.

Tadeusz Ramik pochodzący z okolicy czeskich Tatr, ukochał góry już jako mały chłopiec i poznał je dogłębnie podczas licznych wypraw. W jego pracach od najwcześniejszych lat motyw gór zawsze ma swoje miejsce i zazwyczaj stanowi główny temat.

Dziś czeska trauma zagnionego miasta, w którym się urodził, miasta symbolu, pejzaż, architektura oraz góry budują jego malarstwo. To ciekawe zestawienie tematów powoduje, że jego sztuka staje się ekscytująca. Jednocześnie artysta włączył do swojej pracy grafikę, której zasady poznał w ostrawskiej szkole. Przez wiele lat to grafika pozwoliła artyście zarabiać pieniądze na życie. Tadeusz Ramik jest twórcą należącym dziś do grona niewielu polskich malarzy malujących góry, zupełnie inaczej niż to miało miejsce przed laty, kiedy one stanowiły o sile polskiego pejzażu. Atmosfera malarstwa Tadeusza i Lidii wpisuje się klimat gdańskiej sztuki, co ostatnio zostało zauważone w postaci nagrody przyznanej przez miejscowe władze.

Przed rokiem poświęciłem małżeństwu państwa Ramik tekst zatytułowany „Dwa światy Lidii i Tadeusza Ramik, pozwolę sobie na zakończenie zacytować fragment poświęcony sztuce Tadeusza:...” Swoją drogę odnalazł w górach, czeskich i polskich Tatrach, zanurzył się głęboko do granic pozazmysłowej możliwości ich postrzegania. Kolor pojawił się wraz z ich rozumieniem, spłynął na obraz dzięki twórczości i przeżyciom zaznanym, gdzieś tam wysoko w trudnych górskich warunkach. Same góry podpowiedziały rozwiązania jego malarskich

dylematów. Rozumienie twardej niezależności postawiło artystę przed swobodnym ich czuciem i postrzeganiem rzeczywistości. Forma przyszła sama. Gęste impasty nadają im tę codzienną dzikość, pojawiają się także krzyże dzielące obraz na dwie części, to jak odbicie dwoistości postaci ludzkiej, a może hołd złożony naszej chrześcijańskiej drodze, to tajemnica świadomego artysty. Droga, którą szedł Tadeusz doprowadziła go do interesującej interpretacji gór. W jego obrazach pojawia się mocno odcisnięta, skrępowana postawa wreszcie wolnego artysty, swobodnie mogącego interpretować swoje odczucia. Odczucia, które znalazły miejsce w postawie, temacie, kolorze, formie, fakturze. Nagle wybuchły i znalazły swoje właściwe miejsce”....



Stanisław Seyfried Tadeusz Ramik, Gdańsk, Św. Ducha, 1997, olej, płótno



Tadeusz Ramik, Tatry, Szeroka wieża, 1995, olej, płótno

Więcej energii na to, co ważne

Grupa Energa realizuje ustawowe rozwiązania dla odbiorców energii elektrycznej.

Ceny prądu w taryfie G za 1 kWh w 2019 roku pozostają na poziomie cen z 2018 r.

STABILNE

**CENY
PRĄDU**



Jubileusz prof. Barbary Krupy-Wojciechowskiej

"Tylko wybitna osobowość nie poddaje się historii, ale ją kształtuje. Tylko wybitny humanista wyznacza kamienie milowe w każdej dziedzinie nauki" - napisał premier Leszek Miller do prof. Barbary Krupy-Wojciechowskiej obchodzącej 90.urodziny w gronie przyjaciół zaproszonych na okolicznościowe spotkanie przez Klub Współczesnej Myśli Politycznej.

Prof. Barbara Krupa-Wojciechowska, pochodząca z Kwidzyna absolwentka Akademii Medycznej w Gdańsku, przez wiele lat kierowała Kliniką Nadciśnienia i Diabetologii, a w latach 1984-1990 była rektorem uczelni. Uważała, co kro-

nikarz odnotował, że jeśli w pracy ma się do czynienia z ludźmi ambitnymi, to podsyłanie ambicji daje często lepsze efekty niż nadmierne dyscyplinowanie. W swojej uczelni tworzyła zespoły badające nadciśnienie tętnicze i cukrzycę, wspierała rozwój



diagnostyki nieinwazyjnej układu krążenia i diagnostyki izotopowej. To w trakcie jej

kadencji wielu młodych kardiologów jeździło na staże do USA i wprowadziło w Gdań-

sku do leczenia chorób wieńcowych angioplastykę.

"Jesteś wspaniałym lekarzem, oddanym pacjentom. Wzór tego, co zwykliśmy nazywać misją codziennej pracy podejmowanej ze świadomością, że służy ona najpierw temu, na kogo rzecz jest wykonywana" - wybrzmiało z okolicznościowego adresu L. Millera odczytanego przez Jolantę Banach.

Laudację na cześć Jubilatki wygłosił wiceprezes KWMP, Zbigniew Sowa, podkreślając nie tylko talenty medyczne i energię włożoną w rozwój uczelni i służby zdrowia na Pomorzu, ale także temperament społeczno-polityczny Jubilatki zaangażowanej w polskie sprawy i twardo stąpającej po lewicowej gle-

bie. Będąc bowiem członkiem władz PZPR swoimi wystąpieniami, krytycznymi i pełnymi humanistycznych emocji, wielokrotnie zaburzała samopoczucie kierownictwa partii, ale z drugiej strony jej postawa przyciągnęła do ognia PZPR wielu młodych lekarzy, potem szefów klinik, ordynatorów.

"Zawsze byłaś i jesteś wierna swoim ideałom, odważna w wypowiedzianiu poglądów, krytyczna nawet wtedy, gdy nie wszystkim to się podobało" - zauważył L. Miller.

A to wobec kondycji pomorskiego SLD uwaga nader współczesna...

(9)

Schody dla inwalidy - winda dla Dulkwicz

Do gdańskiego biura Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w kamienicy we Wrzeszczu prowadzą 23 schody. Do pokoju 312, w którym zarobkuje prezydent A. Dulkwicz prawiąca frazesy o miłości Gdańska do seniorów, lokatorkę dowozi winda.

- Sam pan widzi - mówią dziennikarzowi "Gazety Gdańskiej" pracownicy biura PZWRiI - że dla osób starszych, inwalidów poruszających się o kulach lub wymagających asysty opiekuna lub wózka inwalidzkiego, dotarcie do nas jest praktycznie niemożliwe albo wymaga heroicznego wysiłku.

Kamienica przy ul. Grunwaldzkiej 131/ A znajduje się we Wrzeszczu na tzw. wysepce między torowi-

skiem a jezdnią na wysokości skrzyżowania z ul. Lendziona. Dojście pieszo od strony przystanku tramwajowego lub dojazd samochodem od ul. Grunwaldzkiej jest wygodne, gorzej z bezpośrednim dostępem do biura Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, które znajduje się na pierwszym piętrze starego budynku, w którym nie ma windy, a do pokonania krętą klatką schodową są 23 schody.

- To chyba jakiś żart, przecież to niemożliwe - mówi "Gazecie Gdańskiej" Piotr Gierszewski (PiS), wiceprzewodniczący rady miasta Gdańska.

Stowarzyszenie, według statutu, zajmuje się poprawą warunków socjalno-bytowych oraz uczestnictwem emerytów, rencistów i inwalidów w życiu społecznym, ich integracją, aktywizowaniem i pomocą socjalną czyli modną współcześnie polityką senioralną. W tym m.in. oprócz udzielania wsparcia materialnego, także prowadzenia świetlic, klubów seniora, bibliotek, czyteln.

- Zapewniam, że radni Prawa i Sprawiedliwości podejmą w tej sprawie interwencję, władze miasta ogłaszają rozmaite propagandowe akcje dla seniorów, budują szklane

domy dla swoich urzędników, a rzeczywistość nieprzyjemnie skrzeczy, czas na ruch pani prezydent - mówi z kolei Kazimierz Koralewski, wiceszef klubu PiS w radzie Gdańska.

Tymczasem pani prezydent Gdańska nie ma zbyt dużo czasu, bo wspólnie z prezydentem Sopotu, Jackiem Karnowskim, musi wspierać Stanisława Gawłowskiego, kandydata związanego ze środowiskiem PO, ale... w Koszalinie.

Na szczęście, w przeciwieństwie do inwalidów z Wrzeszcza, A. Dulkwicz może liczyć na transport windą do swojego biura w pokoju 312.

(st)



Druga edycja Festiwalu Pracy i Aktywności Seniorów

W hali AMBEREXPO odbyła się druga edycja Festiwalu Pracy i Aktywności Seniorów. Oferta Festiwalu podzielona została na kilka tematycznych stref.

Praca dla seniora

Dedykowana była osobom, które chcą pozostać aktywne w wymiarze zawodowym. W Strefie Pracy czekało 50 pracodawców, którzy zaprezentowali kilkaset ofert pracy na pół etatu. Swoje stanowisko miał Gdański Urząd Pracy. Wśród wystawców były znane marki i lokalni przedsiębiorcy. Wśród poszukiwanych pracowników byli m.in. sprzedawcy, kierowcy, pracownicy magazynowi, ochroniarze, pracownicy biurowi, pracownicy serwisów sprzątających, ka-

sjerzy, opiekunowie dla dzieci, pracownicy infolinii, konserwatorzy czy ankieterzy.

Bezpłatne badania medyczne

W Strefie Zdrowego Stylu Życia na dojrzałych gdańszczan czekały: pełna analiza krwi (sprawdzanie m.in. poziomu glukozy, cholesterolu, HCV itp.), badania USG i EKG. Nie zabrakło specjalnych pojazdów medycznych - słuchobusa, osteobusa, dermobusa i mammobusa. Eksperckich porad udzielali specjaliści: psycholog, sek-

suolog, dietetyk i optyk. Ciekawych wskazówek udzielali ratownicy medyczni, którzy podpowiadali jak udzielić pierwszej pomocy w przypadku zakrzepienia, udaru, zawału oraz, jak opiekować się osobą chorą w domu.

W dobrym stylu

W Strefie Mody i Urody można było sprawdzić, co będzie modne w nadchodzącym sezonie, a także z bliska przyjrzeć się spektakularnym pokazom mody. Każdy senior mógł pod okiem ekspertów przejść niezwykłą metamorfozę uwzględniającą m.in. pełny makijaż i opiekę fryzjerską.

Nowe technologie dla seniorów

Świat jutra będzie można było podejrzeć w Strefie Nowych Technologii. Pokazano nowoczesne urządzenia domowe - bezobsługowe odkurzacze, popularne termomixy, elektryczne segwaye czy nowoczesne systemy prasowania. Seniorzy mogli również sprawdzić ofertę producenta elektrycznych skuterów, wózków inwalidzkich, hulajnóg, rowerów i mikroaut. Ciekawa była prezentacja rozwiązań z obszaru teleopieki.

Bezpieczny senior

W Strefie Bezpieczeństwa, Informacji oraz Wolontariatu eksperci doradzali z zakresu prawa spadkowego i przechodzenia na emeryturę,

a także udzielali wyjaśnień z obszaru prawa podatkowego. Funkcjonariusze Policji i Straży Miejskiej, wyjaśniali, m.in. jak ustrzec się przed oszustwami, których ofiarami są najczęściej osoby starsze. Praktycznych wskazówek udzielali pracownicy Narodowego Funduszu Zdrowia, którzy wyjaśniali na czym polega e-recepta i odpowiadali na pytania dotyczące zasad korzystania ze świadczeń podstawowej opieki zdrowotnej, programu bezpłatnych leków dla seniorów czy kierowania na leczenie uzdrowiskowe.

Kultura i relaks

W Strefie Wypoczynku i Kultury do relaksu zaprosiła miejska biblioteka, któ-

ra pokazała swoje nowości wydawnicze, a przedstawiciele Teatru Wybrzeże i Opery Bałtyckiej zdradzili, co w najbliższych miesiącach znajdzie się w ich repertuarze. Nie zabrakło też projekcji w kinie 7D, warsztatów, pokazów livecooking w wykonaniu Roberta Sowy i smacznego grilla. Na pasjonatów sztuki czekała z wystawa obrazów oraz zdjęć, a wyzwanie seniorom rzucili najmłodszy adept gry w szachy.

Gośćmi specjalnymi Festiwalu byli: Bohdan Łazuka, Teresa Lipowska i Ilona Lepkowska. Swoje największe przeboje przypomniała Eleni.

TL



Sprawdź nowe możliwości bezpłatnej Telefonicznej Informacji Pacjenta



O nocnej i świątecznej opiece lekarskiej, najbliższym SOR oraz aptece, w której znajdziesz swój lek poinformujemy Cię przez całą dobę, 7 dni w tygodniu



Uzyskasz również informację o najbliższym terminie do lekarza specjalisty. Możesz również skorzystać z naszego serwisu terminyleczenia.nfz.gov.pl



Nie możesz czekać? Zamów połączenie z konsultantem - oddzwonimy



Wolisz e-mail? Napisz wiadomość na tip@nfz.gov.pl



Jesteś często on-line? Skorzystaj z wygodnego czatu na stronie nfz.gov.pl



Od teraz porozmawiasz z nami w językach angielskim i migowym



Usługa jest bezpłatna, a informacje dostajesz od ręki w sposób, który preferujesz, dlatego oszczędzasz czas i pieniądze



Chcesz poznać swoje prawa? Udzielimy Ci informacji, wybierz 2* - konsultanci Biura Rzecznika Praw Pacjenta pracują w godzinach 8:00 - 18:00

Pozostajemy w kontakcie

800 - 190 - 590



Rzecznik Praw Pacjenta



Narodowy Fundusz Zdrowia



Sport szkolny z Energą

Smocze Łodzie mkną podczas I Grand Prix Gdańska

W dniach 28-29 września odbyły się regaty smoczyc łodzi o Grand Prix Gdańska. Zawody odbyły się na dwóch gdańskich zbiornikach retencyjnych, „Srebrniki” oraz „Świętokrzyska II”.

Organizatorami imprezy były Rady Dzielnic Wrzeszcza Górnego oraz Ujeściska i Łostowic, a współorganizatorami Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, Szkoła Podstawa Mistrzostwa Sportowego nr 94 oraz Młodzieżowy Międzyszkolny Klub Sportowy „Gdańskie Lwy”.

Pierwszego dnia smocze żalugi rywalizowały na dystansie 200 metrów, a drugiego na dystansie 1000 m z nawrotami na dochodzenie. Rywalizacja przebiegała w dwóch kategoriach - Amator oraz

Dzielnic.

Część osad stanowiły zespoły wychowanków Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego, którzy dopiero stawiają pierwsze smocze kroki w tej dyscyplinie w projektach „Żyj z Pasją” oraz „Dzielnicowe Centra Sportu”. Natomiast doświadczeni zawodnicy grupy zaawansowanej trenera Grzegorza Kwiatkowskiego i Krzysztofa Dzwonkowskiego brali czynny udział w pracach organizacyjnych regat, jednocześnie startując w swoich reprezentacjach



dzielnic. Dorośli wychowankowie smoczej sekcji: Wiktoria Kwiatkowska, Mateusz Clapa, Wojciech Ostrowski, pod nadzorem trenera Grzegorza Kwiatkowskiego samodzielnie przygotowywali osady amatorskie reprezentujące firmy i dzielnice do tej

imprezy. Regaty doskonale zapromowały tę dyscyplinę sportu w dzielnicach, gdzie wydawałoby się uprawianie sportów wodnych jest niemożliwe. Impreza udowodniła, że zbiorniki retencyjne oprócz swojej funkcji magazynowania nadmiaru wody

deszczowej, powinny także już na etapie projektowania, zawierać funkcję sportową i rekreacyjną w aktywnościach wodnych.

W przyszłym roku planowana jest Grand Prix także na dwóch zbiornikach, ale w innych terminach - w maju

na zbiorniku Srebrniki, a we wrześniu na zbiorniku Świętokrzyska II. Na początku czerwca planowana jest organizacja Mistrzostw Gdańska. Organizatorzy szukają ciekawej lokalizacji.

Wyniki regat Dzielnic:

1. Wyspa Sobieszewska
2. Orunia Lipce Św. Wojciech
3. Wrzeszcz
4. Chełm
5. Ujeścisko Łostowice
6. Przymorze Wielkie

Amator:

1. Lufthansa Systems Aktive Poland
2. Gdańskie Lwy
3. GZSiSS Klusek
4. GZSiSS SP Morska
5. GZSiSS SP 88 Fahrenheit
6. Archismoki

źródło GOKF fot. Wojciech Czubaszek

Drużynowy badminton bez niespodzianek

W dniach 8 i 9 października rozegrano turnieje Drużynowego Badmintona w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Wtorek stał pod znakiem Licealiady, bowiem tego dnia ta grupa wiekowa walczyła o Mistrzostwo Gdańska. Niespodzianki nie było, bo po raz

Bartłomiej Butkus, Jakub Gałązka, Bartosz Grochowski; trener Maciej Kuchta
2. Samorząd Uczniowski II LO Gdańsk,

rywalizacji. Dziękujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych dyscyplinach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży

Igrzyska Dzieci Dziewczeta

1. III Społeczna Szkoła Podstawowa "STO" w Gdańsku: Ada Kosecka, Maja Mierzejewska, Martyna Pobłocka, trener Paweł Czajkowski
2. Szkoła Podstawa nr 1 w Gdańsku
3. SOKRATES Niepubliczna Szkoła Podstawa i Przed-szkole

Chłopcy

1. Szkoła Podstawa nr 8 im. Przyjaciół Ziemi w Gdańsku: Stanisław Drapiella, Igor Skolimowski, trener Krzysztof Skalski
2. III Społeczna Szkoła Podstawowa "STO" w Gdańsku
3. Szkoła Podstawa nr 89

Igrzyska Młodzieży Szkolnej Dziewczeta

1. III Społeczna Szkoła Podstawowa "STO" w Gdańsku: Magdalena Sondej, Hanna Sowa, Hanna Szczeklik, trener Paweł Czajkowski
2. Szkoła Podstawa nr 85 w Gdańsku
3. Szkoła Podstawa nr 33 w Gdańsku

Chłopcy

1. III Społeczna Szkoła Podstawowa "STO" w Gdańsku: Tymon Janik, Eryk Marciniak, Dawid Szydłowski, trener Paweł Czajkowski
2. Szkoła Podstawa nr 85 w Gdańsku

Chłopcy

1. III Społeczna Szkoła Podstawowa "STO" w Gdańsku: Tymon Janik, Eryk Marciniak, Dawid Szydłowski, trener Paweł Czajkowski
2. Szkoła Podstawa nr 85 w Gdańsku

Chłopcy

1. III Społeczna Szkoła Podstawowa "STO" w Gdańsku: Tymon Janik, Eryk Marciniak, Dawid Szydłowski, trener Paweł Czajkowski
2. Szkoła Podstawa nr 85 w Gdańsku

TŁ fot. Wojciech Czubaszek

Unihokeistki V LO zdetronizowały IX LO

Z udziałem 6 drużyn odbył się turniej finałowy o Mistrzostwo Gdańska w Unihokeju dziewcząt. Zawody zorganizowane przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego i gospodarza, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2, były częścią międzyszkolnego współzawodnictwa czyli Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.



Rywalizację rozpoczęto w grupach, gdzie każdy z zespołów rozegrał po 2 mecze. Najlepsze 2 drużyny uzyskały awans do dalszych gier, a pozostałe zagrały w meczu pocieszenia, o 5 miejsce. Z tej potyczki obronną ręką wyszły dziewczęta XIX Liceum Ogólnokształcącego wygrywając z II Liceum Ogólnokształcącym 5:0.

W pierwszym meczu półfinałowym zmierzyły się zespoły IX Liceum Ogólnokształcącego i XXIV Liceum Ogólnokształcącego, a w drugiej parze reprezentacje V Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Morskich. Do finału awans wywalczyły V LO i IX LO. Pokonanym drużynom pozostała walka

o brązowe medale. Więcej sił zachowały gospodynie zasłużenie wygrywając mecz o 3 miejsce. Końcowy wynik tej potyczki to 4:0.

Na koniec turnieju naprzeciwko siebie stanęły finalistki. Dziewczeta IX LO to ubiegłoroczne Mistrzyni Gdańska w unihokeju, a więc pretendenci miały nie lada orzech do zgryzienia. Ubiegłoroczne Mistrzyni przewały, ale bramkarka V LO była tego dnia w wyjątkowej formie i broniła jak w transie. Tymczasem jedna kontra zawodniczek V LO zakończyła się zdobyciem bramki i pretendenci prowadziły 1:0. W dalszej części spotkania nadal nic się nie zmieniło. Reprezentantki IX LO wciąż

atakowały, ale wciąż odbijały się jak od muru. Za to ich przeciwniczki ponownie wprowadziły kontrę i drugi już raz, w tym, strzeliły bramkę na 2:0. Ambitna gra ubiegłorocznych Mistrzyń pozwoliła już im tylko na strzelenie honorowego gola.

Czołowa "czwórka" została uhonorowana medalami, i pucharami, a wszyscy uczestnicy turnieju finałowego otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Klasyfikacja końcowa:

1. V LO
2. IX LO
3. XXIV LO
4. ZSM
5. XIX LO
6. II LO

TŁ fot. Wojciech Czubaszek



kolejny, zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców, złote medale zgarnęli reprezentanci Szkoły Gortata.

Dziewczeta

1. Szkoła Gortata – Gdańsk: Marcelina Franczuk, Dominika Grzenkowicz, Aleksandra Sieprawska, trener Maciej Kuchta
2. XIX Liceum Ogólnokształcące im. Mariana Mokwy w Gdańsku
3. Zespół Szkół Kreowania Wizerunku w Gdańsku.

Chłopcy

1. Szkoła Gortata – Gdańsk:

3. VIII Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Gdańsku!

Drugiego dnia o tytuł Mistrza Gdańska rywalizowały dziewczęta i chłopcy gdańskich szkół podstawowych. Zawodnicy startowali w czterech kategoriach: Igrzyskach dzieci - dziewczęta i chłopcy, Igrzyskach Młodzieży Szkolnej - dziewczęta i chłopcy. Uczestnicy nie mogli narzekać, bo zarówno warunki stworzone przez gospodarza obiektu, Klub Badmintona "Garnizon", jak i forma turnieju, dały możliwość do godnej